

## ANNA JELINOWSKA

ur. 1924; Warszawa

Miejsce i czas wydarzeń	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Grodno, dwudziestolecie międzywojenne, Państwowe Gimnazjum Żeńskie imienia Emilii Plater, budynek szkoły, mieszkanie

### Państwowe Gimnazjum Żeńskie imienia Emilii Plater w Grodnie przed wojną

Budynek gimnazjum to była to budowla długa wzdłuż ulicy, piętrowa. Miała dwa skrzydła, jak sam budynek był wzdłuż ulicy, to skrzydła były prostopadłe do ulicy. Między tymi skrzydłami znajdowała się przestrzeń, gdzie był ogród na tyłach szkoły. Właściwie z zewnątrz ten budynek niczym jakimś takim szczególnym się nie wyróżniał, mimo tego, że był to budynek stary, ale nie miał jakichś takich charakterystycznych cech zewnętrznych, które by nadawały mu określony charakter. W środku był duży hol i z tego holu były szerokie schody, którymi się wchodziło na piętro. Na dole, z korytarza wchodziło się do sekretariatu, a potem dalej w głębi był gabinet przyrodniczy i gabinet fizyczny, a za tym gabinetem fizycznym było nasze mieszkanie. Tak że były bezpośrednio drzwi z gabinetu do mieszkania. Natomiast w lewo, troszkę dalej była jeszcze biblioteka pedagogiczna, ale to ciągle w tym samym budynku. Natomiast nad schodami, była tablica pamiątkowa dla upamiętnienia tego, że w tym budynku, w okresie zaborów też była szkoła i uczył się Zygmunt Wróblewski, to taki fizyk polski wybitny, który razem z Olszewskim skroplił powietrze. Oni pracowali w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Była taka wielka uroczystość, kiedy ta tablica była tam umieszczana. [Gdy] weszło się po tych schodach na piętro, to był bardzo długi korytarz i ten korytarz z jednej strony miał okna na zewnątrz, natomiast z drugiej strony wchodziło się do poszczególnych klas i również niektórych gabinetów. Po tej stronie, gdzie były tylko okna, w tym miejscu, gdzie było to skrzydło boczne, to najpierw była sala gimnastyczna i szatnia tak że najpierw się wchodziło do szatni, z szatni do sali gimnastycznej, a zaraz następane pomieszczenie, to była duża aula, w której odbywały się jakieś takie różne uroczystości szkolne. Nauczyciele mieszkali na ogół w mieście. W tym budynku mieszkali tylko ten woźny, stróż i nasza dyrektorka, która mieszkała w bocznym skrzydle. Nie w tym skrzydle, gdzie była sala gimnastyczna, tylko w przeciwległym

skrzydle, na piętrze. Ładne było to mieszkanie, bywałam nieraz. Do naszego mieszkania wchodziło się z zewnątrz. Najpierw był taki korytarzyk jakby i schodki. Po tych schodkach się wchodziło dalej i z tych schodków później jeszcze było takie małe pomieszczenie. Tam była spiżarka, w której przeważnie się jabłka przechowywało na zimę i potem stamtąd wchodziło się najpierw do dużej kuchni, a z kuchni wchodziło się do dwóch pokoi, do każdego pokoju z osobna. Tak że między pokojami bezpośrednio nie było połączenia. Tylko trzeba było wrócić do kuchni, żeby wejść do drugiego pokoju. Pokoje były duże i wysokie, i każdy miał po dwa okna. Drugi pokój wychodził na podwórko szkolne i na ogród, było też tam ładne sklepienie.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2005-04-26, Puławy
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Weronika Prokopczuk
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"